

Polska transformacja 1989 – 2012: sukces czy porażka?

Autor: **Maciej Kosicki**

„Poszukuję swojego Ludwiga Erharda”

Tymi słowami Tadeusz Mazowiecki miał zwrócić się¹ do anonimowego wówczas pracownika naukowego, Leszka Balcerowicza, gdy w 1989 r. oferował mu tekę ministra finansów wraz ze stanowiskiem wicepremiera w formowanym przez siebie rządzie. Erhard, niemiecki ordoliberal, nie bez przyczyny uznawany jest za architekta tamtejszego „cudu gospodarczego”. Czy poprzeczka nie została więc zawieszona zbyt wysoko? Ocena działań samego Balcerowicza, kwestia budząca w debacie publicznej gigantyczne kontrowersje, nie jest przedmiotem tej pracy. Jednakże, słusznie lub nie, stał się on twarzą wydarzeń, które przeszły do historii jako „polska transformacja ustrojowa”.

Czym była transformacja? Spośród licznych definicji, najodpowiedniejsze wydają się być dwie. Prof. W. Balicki definiuje transformację jako „proces przebiegający w płaszczyźnie prawnej i realnej” polegający na „tworzeniu reguł funkcjonowania gospodarki, których rezultatem są zmiany w sferze realnej”². Definicja ta oddaje istotę zjawiska od strony formalnej. Jeśli zaś chodzi o stronę materialną, najwłaściwsze wydaje mi się być ujęcie najprostsze: było to przejście z socjalizmu do gospodarki rynkowej. Ekonomiczny sens socjalizmu oddali reprezentanci szkoły austriackiej. Ludwig von Mises pisał o „państwowej własności środków produkcji”³. Z kolei Jesus Huerta de Soto definiuje socjalizm jako „system instytucjonalnej agresji przeciwko swobodzie ludzkiego działania i przedsiębiorczości”, dodając: „który zwykli ludzie, politycy i naukowcy uważają za zdolny do ulepszenia funkcjonowania społeczeństwa i osiągnięcia określonych celów, uważanych za dobre.”⁴ Natomiast gospodarka rynkowa to ustrój, w którym za zaspokajanie potrzeb społeczeństwa odpowiedzialny jest rynek rozumiany jako „nieskończona różnorodność osobistej wiedzy i

*indywidualnych celów, które wyznaczają sobie i do których dążą działający ludzie*⁵. Jest to więc system oparty na własności prywatnej oraz indywidualnej przedsiębiorczości, czyli na swobodzie *ludzkiego działania*.

Określając w ten sposób punkt wyjścia oraz potencjalny punkt dojścia, będziemy musieli przyznać, że polska transformacja zatrzymała się w pół drogi od socjalizmu. W miejscu, które art. 20 Konstytucji z 1997 r. nazywa *społeczną gospodarką rynkową*. Być może premier Mazowiecki liczył, używając tego zwrotu w swoim *exposé* w sierpniu 1989 r., że uda mu się zbudować system gospodarczy wzorowany na modelu niemieckim. Niestety, o ile w wersji ordoliberalnej koncepcja ta zakłada wyraźne rozgraniczenie pomiędzy rynkiem a sferą interwencji państwa, o tyle w wydaniu polskim firmuje raczej system, w którym państwo może arbitralnie ingerować we wszelkie sfery aktywności gospodarczej obywateli.

„Money is important”

Pierwszym wyzwaniem nowego rządu było przywrócenie równowagi w sferze makroekonomicznej. Konieczne było jednoczesne wygaszenie hiperinflacji, wprowadzenie wymiennej waluty, uporanie się z problemem zagranicznego zadłużenia oraz stworzenie funkcjonalnego systemu bankowego.

Impuls, narzucający tempo przemian ustrojowych, dała ostatnia decyzja komunistycznego rządu Mieczysława Rakowskiego z dnia 1 VIII 1989 r. – uwolnienie cen⁶. Uwolniony został zarazem rosnący od dawna nawis inflacyjny, co stanowiło wstęp do mającej nadejść hiperinflacji.

Poza uwolnieniem cen kluczowym wydarzeniem było wprowadzenie indeksacji płac, uzgodnione podczas obrad *okrągłego stołu*: pracodawcy byli na koniec każdego kwartału zobowiązani do zwiększenia wynagrodzenia o 80% wzrostu cen⁷. Jak często w takich przypadkach bywa, motywowano to koniecznością ochrony pracowników.

Jednakże indeksacja, jak każda forma kontroli cen, nie tylko nie pomaga w walce z hiperinflacją, a wręcz przeciwnie – przyspiesza ją i wydłuża⁸. W krótkiej perspektywie jej beneficjentami okazali się być związkowcy i urzędnicy. Ci pierwsi korzystali z *de facto* podwójnej indeksacji:

podniesienie płac było najpierw wymuszane na zakładach pracy przez załogi, a dopiero następnie dokonywano obowiązkowej rekompensaty inflacyjnej. Z kolei przeciętna płaca w sferze budżetowej miała stanowić 97% średniego wynagrodzenia w sferze produkcyjnej. Efekty nie kazały na siebie długo czekać. W sierpniu 1989 r. ceny wzrosły o ok. 40%, natomiast płace o blisko 90%.⁹ Musiano zwiększyć deficyt, którym łącznie, w ciągu dziewięciu miesięcy, pokryta została aż 1/3 wydatków państwa. Praktycznie nie istniał wówczas jeszcze klasyczny rynek pożyczek wewnętrznych – pieniądze te zwyczajnie wydrukowano¹⁰. Naturalnie, w następstwie poziom cen konsumpcyjnych wzrósł do października o 190% i, gdyby tempo to się utrzymało, inflacja cenowa osiągnęłaby 7000 % rocznie.¹¹

Zadłużenie zagraniczne w 1989 r. wynosiło ok. 41 mld dolarów, z czego 2/3 były pożyczkami z tzw. Klubu Paryskiego (gwarantowanymi przez państwa zachodnie i ich banki centralne), pozostałymi dłużnikami było zaś ok. 500 banków komercyjnych (Klub Londyński), a także ZSRS i duże banki RWPG (2,1 mld \$). Na kwotę tę przypada również zadłużenie w rublach transferowych (4,5 mld).¹²

Pod koniec 1990 r. nastąpiło załamanie wymiany z RWPG wraz przejściem z barteru na rozliczenia wolnodewizowe – wirtualne ruble transferowe zamieniono na realne dolary. Przy wpływach z eksportu rządu 8 mld \$ rocznie, rząd stanął przed wyzwaniem wyasygnowania dodatkowych 3 mld \$ za rosyjską ropę oraz gaz.

Hiperinflację postanowiono ograniczyć za pomocą tzw. kotwicy walutowej, czyli wprowadzenia sztywnego kursu złotówki do dolara na pułapie 1\$ do 9500 zł. W związku z wysoką stopą oprocentowania lokat, do Polski zaczęły napływać zagraniczne waluty. Jednocześnie zaczął działać mechanizm wymienialności, dzięki zniesieniu państwowego monopolu na handel zagraniczny rozwinął się import, a ze sklepów zniknęły kolejki.¹³ W efekcie zasób rezerw dewizowych wzrósł z 3,6 mld dolarów pod koniec 1989 r. do prawie 8 mld \$ w rok później.¹⁴

1 VI 1995 r. MFW oficjalnie uznał złotówkę za walutę wymienialną. Już w połowie 1991 r. dolar zastąpiony został zmieniającym się koszykiem walut. Sztywny kurs, stale dewaluowany, utrzymał się w praktyce do 7 VII 1999 r., a

oficjalnie do 11 IV 2000 r, kiedy to nastąpiło całkowite upłynnienie kursu naszej waluty. Kolejną interwencję na rynku walutowym NBP miał przeprowadzić dopiero w 2010 r.

Inflacja została obniżona z 685% w 1990 r. do 9,7% w roku 1998, choć początkowo planowano sprowadzić ją do poziomu poniżej 1% miesięcznie już do końca 1990 r.¹⁵ Ostatecznie z wysoką inflacją skończono dopiero po wspomnianym upłynnieniu kursu złotego, po którym nastąpiła aprecjacja polskiej waluty, zatrzymana wraz z nadejściem kryzysu w 2008 r.

Restrukturyzację długu rozpoczęto w 1991 r., gdy 50% swoich zobowiązań umorzył Klub Paryski. W jego ślady w 1994 r. poszedł Klub Londyński – część długu wykupiono za gotówkę, część zamieniono na tzw. obligacje typu Brady, które udało się potem przedterminowo wykupić¹⁶. Wśród alternatywnych metod wyjścia z tego problemu wymieniano np. kolejne zawieszenie spłat, co prawdopodobnie na nieokreślony czas wymazałoby kraj z map inwestorów, lub też konwersję na papiery wartościowe, co wiązało się z ogromnym ryzykiem inflacyjnym. Finalne rozwiązanie zdaje się więc być rozwiązaniem optymalnym.¹⁷

Jednocześnie, mimo że państwo cierpiało na niedobór dewiz, ogromne ich ilości opuszczały Polskę nielegalnymi kanałami. Symbolem tych wydarzeń jest afera FOZZ, chociaż do powszechnej świadomości dotarła ona przede wszystkim ze względu na wskazywane w raporcie NIK powiązania z pierwszoplanowymi postaciami ówczesnej polityki¹⁸ oraz serię zgonów, która nastąpiła po opublikowaniu wspomnianego raportu. W kolejnych aferach, m.in. tzw. aferze rublowej oraz tzw. aferze Banku Handlowego, straty poniesione przez Skarb Państwa były o wiele większe, szacuje się je na kilkanaście miliardów dolarów¹⁹. Przy tej skali przestępstw szybkie przywracanie równowagi finansowej było niestety wyzwaniem niemalże syzyfowym.

Jednocześnie tworzono nowy system bankowy. W systemie socjalistycznym bank centralny był bankiem tylko z nazwy – w rzeczywistości służył jako narzędzie nieograniczonej ekspansji kredytu.²⁰ Bankowość była formą administracji, a NBP był odpowiedzialny za bezpośrednie finansowanie gospodarki.²¹

Wcielanie w życie przygotowanej zawczasu (o czym świadczą dokumenty NBP) reformy rozpoczęto w 1989 r.²² Budowano, wówczas już funkcjonujący powszechnie, dwustopniowy system bankowy oparty na pieniądzu fiducjarnym. Wybór ten nie może dziwić w czasach, gdy złoto zostało zgodnie uznane za *barbarzyński relikw* przez niemal wszystkich ekonomistów XX w. - od Johna M. Keynesa po Milтона Friedmana. Zresztą, która klasa polityczna byłaby dziś w stanie oprzeć się pokusie powołania instytucji sterującej centralnie podażą pieniądza, a więc zdolnej do finansowania rządowej polityki?²³

Na bazie regionalnych oddziałów NBP powołano tzw. komercyjną dziewiątkę. Równocześnie, dzięki otwarciu rynku, zaczęły powstawać banki prywatne, pojawiły się na nim także banki zagraniczne. W drugiej połowie lat 90. przyspieszyła prywatyzacja systemu bankowego.

NBP tymczasem zaczął realizować zadania banku banków, oddziałując na banki operacyjne za pomocą klasycznych narzędzi, takich jak polityka stóp procentowych czy operacje otwartego rynku. Odpowiedzialność za kredytowanie i obsługę bankową gospodarki przejęły banki detaliczne.²⁴ Rosła także niezależność banku centralnego, co znalazło w końcu wyraz w Konstytucji oraz ustawach z 1997 r. Ograniczyło to możliwość wykorzystania inflacji jako narzędzia redystrybucji przez polityków w celu realizacji ich doraźnych celów.²⁵ Podniosło również nadszarpnięte zaufanie inwestorów do naszego kraju.

Ostatecznie udało się stworzyć stabilny i dokapitalizowany sektor bankowy²⁶ zabezpieczony przez tzw. *safety net*, w skład którego wchodzi KNF czy Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Oczywiście, o ile możemy mówić o „stabilności” w systemie rezerwy cząstkowej, który oparty jest przecież na tym, co F.A. Hayek określił w przemówieniu przed Komitetem Noblowskim *pozorami wiedzy*, a który w znacznej części polega na prywatyzowaniu płynących z kreacji pieniądza zysków, przy jednoczesnym „uspołecznianiu” strat za pomocą inflacji.

Jednocześnie, na skutek ciągłego braku koordynacji pomiędzy restrykcyjną polityką NBP a działaniami rządów, a także z powodu stagnacji w krajach zachodnich i na Bliskim Wschodzie, w roku 1998 system przeszedł

wstrząs.²⁷ NBP musiał zrezygnować z prowadzenia polityki pieniężnej poprzez realizację tzw. celów operacyjnych osiągniętych w drodze manipulacji agregatami pieniężnymi. Od tego czasu realizuje mniej „ambitny” cel, czyli utrzymywanie na właściwym poziomie wskaźnika cen konsumpcyjnych (CPI).²⁸ Podatność na takie wstrząsy jest jednakże tylko kolejnym dowodem na niedoskonałość tego typu instytucji.

„Weźcie sprawy we własne ręce”

Lata 90. bardzo często przedstawiane są jako okres „skrajnej i brutalnej wersji znanego z XIX wieku kapitalizmu”.²⁹ Nie wdając się w rozważania nad naturą XIX wiecznego kapitalizmu, można uznać to twierdzenie za punkt wyjścia do dalszej analizy.

W publikowanych od 1995 r. raportach Heritage Foundation, oceniających poziom wolności gospodarczej, Polska figurowała zawsze jako kraj „umiarkowanie wolny”. W pierwszym raporcie uzyskała 50,7 pkt. na 100 możliwych. Z biegiem lat poziom ten delikatnie rósł, osiągając w 2002 r. 65 pkt i wokół tego pułapu oscyluje po dziś dzień. Światowa średnia w tym okresie wynosiła natomiast ok. 60 pkt.

Nie tylko kraje OECD, ale także kraje Europy Wschodniej, takiej jak Litwa, Łotwa, Estonia, Czechy czy Węgry regularnie osiągały, i w dalszym ciągu osiągają, wskaźniki lepsze niż Polska. Oczywiście, tego typu rankingi mogą pełnić w tej analizie rolę tylko pomocniczą. Przyjrzymy się teraz bliżej kolejnym czynnikom warunkującym rozwój przedsiębiorczości w okresie transformacji.

Początek lat 90. to okres implozji gospodarki socjalistycznej. Hiperinflacja pełniła w nim taką rolę, jaką ciężka gorączka pełni dla ludzkiego organizmu – miała charakter korekcyjny, urealniała ceny, pozwalała na likwidację błędnych inwestycji i przebudowę struktury produkcji.³⁰ Obok opisanych już kroków w sferze makro, rząd postanowił ograniczać ją również w skali mikro, stosując tzw. „terapię szokową” polegającą na „ściągnięciu” z rynku jak największej ilości pieniądza. Cele te próbowano osiągnąć poprzez wprowadzenie szeregu podatków, spośród których do historii przeszedł tzw. popiwek, czyli podatek od wzrostu wynagrodzeń, wprowadzony jako „hamulec

płacowy” mający zatrzymać spiralę płacowo-cenową. Co ciekawe, Leszek Balcerowicz przyznawał, że argumenty na rzecz tego, że przedsiębiorstwa powinny prowadzić politykę płacową samodzielnie, były dla niego „nieprzekonywające”.³¹ Twierdzenie to, jak i sama idea uzdrawiania gospodarki za pomocą podatków, dość wyraźnie kłóci się z jego wizerunkiem orędownika wolnego rynku.

Jednak najbardziej kłóci się z nim wprowadzenie 3-stopniowej stawki podatku dochodowego od osób fizycznych, co ówczesny minister finansów uznawał za wielki sukces.³² O ile faktycznie upraszczało to system podatkowy, zastępując 4 inne podatki – co i tak okazało się skutkiem krótkotrwałym – o tyle istnienie podatku progresywnego w kraju, który dopiero musi zbudować własną klasę średnią, wydaje się nieporozumieniem. Nie ma chyba w arsenale środków, którymi państwo może wpływać na rynek, konstrukcji równie zniechęcającej do efektywnej pracy.³³ W latach 90. szkodliwość tego podatku była szczególnie wysoka ze względu na inflację, która „popychała” nominalne dochody podatników ku wyższym progom – a rządy robiło wszystko, by przyspieszać ten proces, zamrażając progi podatkowe czy regularnie zaniżając wskaźnik ich waloryzacji.³⁴ Wymownie koresponduje z tym fakt, że kwota wolna od podatku ustanowiona została na poziomie „poniżej minimum nie tylko społecznej, ale nawet biologicznej egzystencji.”³⁵

Stworzono system nieprzyjazny wszelkim formom aktywności gospodarczej. Obok podatków uchwalonych w ramach „terapii szokowej”, w 1990 r. wprowadzono składkę na Fundusz Pracy. W 1992 r., poza wspomnianym już podatkiem dochodowym od osób fizycznych, dodano również VAT, a w 1993 r. podatek akcyzowy. Należy pamiętać, że część podatków, takich jak, np. podatek od spadków i darowizn, została „odziedziczona” po PRL. *Summa summarum*, obowiązuje obecnie 15 nominalnych podatków³⁶ oraz ok. drugie tyle danin będących podatkami *de facto*.³⁷

Szczególnie zdumiewać może, wobec utrzymującego się przez cały okres transformacji wysokiego bezrobocia, stosunek państwa do „pracy”. Można go unaocznić poprzez ukazanie kosztów, jakie musi ponieść pracodawca, by zatrudnić pracownika na umowę o pracę, płacąc minimalną

ustawową cenę pracy (samo jej istnienie jest niezwykle szkodliwą interwencją państwa) – w 2012 r. było to 1500 zł. Bezpośrednio do pracownika z tej kwoty trafiało 1111,86 zł. Natomiast pracodawca musiał dopłacić dodatkowe 699,24 zł (68,91%), w ramach danin na ZUS, NFZ, FP, FGŚP oraz zaliczki na podatek dochodowy.³⁸ Podatki wynoszą więc ponad 1/3 całkowitego kosztu pracy, co jest wysokością zaporową dla rozwijającej się gospodarki.

Rozbudowie systemu podatkowego towarzyszyła stała inflacja prawa. Sama ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych była od chwili wprowadzenia zmieniana już przeszło 100 razy, w tym pierwszy raz jeszcze przed wejściem w życie.³⁹ Jest to objaw szerszej tendencji – w 1989 r. Dziennik Ustaw liczył 1186 stron, w 1999 r. już 7292, a w rekordowym 2004 r. - 21032 stron.⁴⁰

Przy takiej ilości stanowionego prawa musiał pojawić się chaos legislacyjny. Wciąż zmieniający się katalog stawek, ulg, zwolnień i wyłączeń prowadzi do sytuacji, w których np. zwolnione od podatku obrotowego są orzeszki ziemne, ale już nie orzeszki brazylijskie czy orzeszki nerkowca. Przykłady można mnożyć.⁴¹

Nieuchronnym następstwem tego stanu rzeczy były przypadki takie, jak ten z 1991 r., gdy mimo zaledwie tygodniowego okresu *vacatio legis* rozporządzenia Ministra Finansów, w ciągu trzech dni na przejściach granicznych pojawiły się kolejki samochodów z alkoholem czekających na odprawę celną.⁴²

Jest to jeden z wielu przykładów korupcji trawiącej polską gospodarkę od początku transformacji. Jej przyczyn trzeba szukać nie tylko w legislacyjnym chaosie, ale również w przerośniętej sferze *imperium* urzędnika⁴³ oraz w nawykach wyniesionych z systemu, w którym rola państwa była zupełnie odwrotna, niż rola państwa w wolnym społeczeństwie.⁴⁴ Jak podsumował to prof. Witold Kieżun: „*gigantomania, luksusomania, korupcja i arogancja*” to „*czterej jeźdźcy apokalipsy polskiej biurokracji*”⁴⁵. Dlatego też raport MSW z 2001 r. mówił wprost: korupcją przeżarty jest cały aparat państwa.⁴⁶ Wg badań CBOS z 2006 r. 95% Polaków przekonanych było, że korupcja w Polsce jest poważnym problemem, a prawie ¾ respondentów twierdziło, że parlamentarzyści oraz inni politycy są

przekupni. W przeprowadzonych przez firmę Ernst & Young Europejskim Badaniu Nadużyć Gospodarczych ponad 60% badanych przedsiębiorców, bankowców oraz ekspertów finansowych przyznało, że z korupcją spotykają się w swoim życiu zawodowym na co dzień. Bardzo niepokojące są również inne badania - w 2001 r. znaczna część studentów prawa przyznała, że „kopertówkę” postrzegają za naturalne, a nawet niezbędne narzędzie przyszłej pracy.⁴⁷ Nie da się obliczyć tego, jakie straty ponosi z tego powodu gospodarka, ani tego, w jakim stopniu ciężar obsługi państwa przerzucony został na pozostałych obywateli. Wiadomo jednak, że szalone tempo zmian prawa, połączone z jego zawilnością, skalą korupcji i niewydolnością systemu sądowego działają odstraszająco nie tylko na polskich, ale również zagranicznych inwestorów i stanowią niechlubną „wizytówkę” naszego państwa, o czym świadczą raporty przygotowywane przez Financial Times czy Departament Stanu USA.⁴⁸

Tzw. „ustawa Wilczka”, czyli ustawa o działalności gospodarczej z grudnia 1988 r., systemem koncesyjnym obejmowała tylko 11 rodzajów działalności gospodarczej. Od tego czasu, za wyjątkiem krótkiego okresu względnego uwolnienia rynku od regulacji na przełomie wieków⁴⁹, system prawnych zezwoleń, zgód i koncesji pączkował, aż osiągnął w 2011 r. rekordowy w całej Europie poziom 380 zawodów regulowanych.⁵⁰ Skala przeregulowania rynku dobitnie wskazuje na to, jak duży wpływ na procesy gospodarcze mają w III RP grupy interesów.

Również pod tym względem krytycznie można ocenić stosunek państwa do „pracy”. Naturalnym posunięciem w procesie demontażu socjalizmu powinno być oparcie relacji pomiędzy pracownikiem a pracodawcą w całości o stosunki cywilnoprawne (a więc na rzymskiej konstrukcji *locatio conductio operis*). Postąpiono jednak odwrotnie, utrzymując archaiczny Kodeks Pracy z 1974 r., niespójny i nieprzejrzysty, nowelizowanym od wejścia w życie już przeszło 40 razy. Usunięto z niego wiele zwrotów o charakterze ideologicznym. Zapomniano jednak, że ideologiczną naleciałością jest samo jego istnienie, gdyż w całości oparty jest o takie dogmaty, jak ten o nierówności pozycji pomiędzy stronami stosunku pracy⁵¹. W ostatnich latach, zamiast debaty nt. obniżenia ciężarów nałożonych w Polsce na pracę, ma

miejsce coraz coraz ostrzejsza propaganda w celu całkowitej likwidacji umów cywilnoprawnych (zwanych *śmięciowymi*), co stanowi bardzo niebezpieczny prognostyk.

Należy także pamiętać o roli prawodawstwa Unii Europejskiej w rozbudowywaniu systemu koncesyjnego. Uwagę opinii publicznej zwracają najbardziej groteskowych regulacje, określające np. dopuszczalną krzywiznę banana. Lecz takie akty, jak pakiet klimatyczny, pakiet REACH dotyczący sektora chemicznego, czy „dyrektywa siarkowa” nakładająca ogromne opłaty na armatorów, są być może jeszcze bardziej szkodliwe dla gospodarki, niż rodzime ustawodawstwo. Nie bez powodu Bruksela nazywana jest „europejską stolicą lobbingu”.⁵²

Polska może być doskonałym dowodem na prawdziwość tezy Ludwiga von Misesa, wedle której interwencjonizm stanowi równię pochyłą, a jedna regulacja stanowi preludium legislacyjnego potopu. Obciążenia prawne, biurokratyczne i fiskalne, poza opisanymi już konsekwencjami, zmniejszają elastyczność rynku, zwiększając tym samym podatność gospodarki na wstrząsy zewnętrzne i wewnętrzne. Szczególnie szkodliwe jest to w okresie kryzysu, gdy zdolność szybkiego przemieszczania zasobów pracy i kapitału powinna chronić gospodarkę przed spadkiem ilości miejsc pracy i załamaniem się inwestycji.⁵³

Przedsiębiorczości nie sprzyjała również prowadzona w latach 90. polityka monetarna, które to określenie jest przecież „*eleganckim eufemizmem na określenie ciągłej deprecjacji waluty*”.⁵⁴ Działania mające na celu przyciągnięcie do kraju zagranicznego kapitału okazały się skuteczne, lecz drugą stroną tego medalu była ustawa o uporządkowaniu stosunków kredytowych. Jej efektem była skokowa wartość oprocentowania kredytów w celu urealnienia stawek procentowych względem inflacji. Największymi ofiarami tego pogwałcenia, fundamentalnej przecież, zasady pewności umów byli ci, którzy powinni być motorem napędowym polskich przemian gospodarczych, a więc drobni przedsiębiorcy oraz indywidualni rolnicy.⁵⁵ Do tego, aż do uwolnienia kursu, realna aprecjacja złotego miała wyraz nie w umacnianiu się względem innych walut, a w wysokiej inflacji.⁵⁶ Utrudnia ona przedsiębiorcom przewidywanie zachodzących na rynku zmian i prowadzi do

błędnego kierowania zatrudnienia, produkcji oraz inwestycji. W dłuższym okresie prowadzi do zmniejszenia ogólnej aktywności przedsiębiorców. Zniechęca również do gromadzenia oszczędności, które stanowią w końcu podstawę rozwoju struktury kapitałowej, a więc powstawania nowych, bardziej produktywnych i lepiej płatnych miejsc pracy.⁵⁷

Dlatego też w pierwszym, kluczowym okresie transformacji, polską gospodarkę charakteryzował bardzo niski stopień oszczędności - wg szacunków BŚ na poziomie niższym, niż w ostatniej dekadzie PRL. Co za tym idzie, pomimo dobrej dynamiki, całkowita stopa inwestycji również była niska - w 1997 r. niższą spośród 13 krajów uwzględnionych w Roczniku Statystycznym miały tylko Bułgaria i Łotwa. Mimo to PKB, w przeliczeniu na jednego pracującego, rósł w latach 1992 - 1997 r. średnio o 5,5%. Ponad dwukrotnie szybciej wzrastał również wyrażony w dolarach eksport. Wskaźniki te są zasługą napływu kapitału zagranicznego. Pod względem kwot nominalnych od 1990 do 1998 r. Polska lokowała się nawet w czołówce krajów Europy Środkowej i Wschodniej, jednakże w przeliczeniu na mieszkańca wyniki te były o wiele gorsze.⁵⁸ Wobec powyższych danych, można tylko zastanawiać się, jak szybko rozwijała by się gospodarka, gdyby nie opisane przeszkody.⁵⁹

Dynamiczny rozwój sektora prywatnego w początkach transformacji nie zdołał zrównoważyć wpływu opisanych zjawisk. Mimo że liczba nowych przedsiębiorstw w 1995 r. przekraczała już 2,2 mln⁶⁰, liczba zatrudnionych spadła w tym okresie z 17 558 tys. do 13 782 tys. czyli aż o 21,5%. Bezrobocie, z kilkoma wahaniami, wykazywało tendencję rosnącą, by w 2010 r. przekroczyć próg 2 mln osób.⁶¹

Jednocześnie wytworzyła się na rynku ogromna szara strefa. Szacuje się (choć z oczywistych względów należy do tych szacunków podchodzić z rezerwą), że w połowie lat 90. funkcjonowało w niej ok. 1,5 mln osób, a w 2010 r. 732 tys., czyli 4,6% ogółu pracujących⁶². Wg badań przeprowadzonych przez PKPP Lewiatan w 2012 r. co trzecia firma zatrudniała pracowników „na czarno”⁶³ (czyli wg prawdziwych stawek rynkowych⁶⁴). Statystyki te prezentowałyby się o wiele gorzej, gdyż tak nieelastyczny rynek pracy nie zdołałby wchłonąć wchodzących na rynek osób w wieku

produkcyjnym – a tylko w latach 2004 – 2005 przybyło ich blisko 500 tys⁶⁵. Na szczęście, zbiegło się to w czasie z wejściem Polski do UE i otwarciem rynków pracy w krajach tzw. starej Unii. W ciągu 5 lat od tego wydarzenia obywatele Polski zarobili za granicą ok. 125 mld euro, z czego ok. 4,5 mld euro napływało co roku do kraju, co powiększało wytwarzany dochód narodowy o prawie 0,2% rocznie – a więc emigracja przyczyniła się w tym okresie do tworzenia dochodu w stopniu większym, niż bezpośrednie inwestycje zagraniczne (BIZ).⁶⁶ Chociaż architekci transformacji woleliby zapewne szczyć się innymi osiągnięciami... Lecz by ludzie mogli wziąć sprawy we własne ręce, jak zachęcał do tego premier Mazowiecki, nie można jednocześnie narzucać im na plecy przygniatającego balastu.

„Państwo”

III RP, oprócz centralnie sterowanej gospodarki, odziedziczyła po PRL aparat państwa zorganizowany w celu wyłączenia obywateli ze współdziałania we wszystkich kluczowych sferach aktywności – od służby zdrowia, poprzez szkolnictwo, po sport i opiekę społeczną, by wymienić tylko te najważniejsze. A polskie społeczeństwo bynajmniej nie chciało po 1989 r. przyjąć tych obowiązków z powrotem.

Obrazują to statystyki odnoszące się do udziału wydatków publicznych w PKB Polski. Do 1995 r. udział ten spadał, co było następstwem demontażu poprzedniego systemu, natomiast w latach 1995 – 2012 utrzymywał się na średnim poziomie 44,4%. Dla porównania, w państwach strefy euro udział ten we wspomnianym okresie wynosił 48,3%⁶⁷ - a przecież PKB w przeliczeniu na mieszkańca był tam niemal 3 razy wyższy, niż w Polsce.⁶⁸ Obywatele muszą więc ponosić ogromne, opisane już, ciężary, by utrzymać strukturę wydatków państwa. Drenaż sektora prywatnego z aktywów na wielu szczeblach produkcji zniekształca właściwą alokację zasobów, które marnowane są przez biurokratów kosztem przedsiębiorców⁶⁹. Są to te konsekwencje aktywności państwa, których *nie widać*, ale przed którym hrabia Fryderyk Bastiat ostrzegał już ponad półtora wieku temu. Duże państwo to, poza dużymi kosztami, również inne zagrożenia dla gospodarki, co doskonale opisał F.A. Hayek w „Drodze do zniewolenia”: „Chociaż państwo bezpośrednio kontroluje

wykorzystanie jedynie pewnej, choć znacznej, części dostępnych zasobów, to wpływ jego decyzji na pozostałą część systemu gospodarczego jest tak wielki, że prawie cały system pozostaje pod jego pośrednią kontrolą.(...)⁷⁰ W praktyce można było przekonać się o tych zagrożeniach na przykładzie polskiego sektora budowlanego - na skutek błędów popełnionych przy wyborach wykonawców inwestycji związanych z Euro 2012 zbankrutowało ok. 300 przedsiębiorstw.⁷¹

Ta sytuacja przekłada się na poziom zadłużenia państwa. W 1990 r. zaniechano finansowania deficytu z nieoprocentowanych pożyczek NBP - czyli wprost z drukarskiej prasy.⁷² Od tego czasu zadłużenie systematycznie rosło,⁷³ gdyż kolejne rządy finansowały wydatki zadłużając się - być może nie chcąc narażać się podatnikom, a być może wiedząc, że podniesienie podatków zadusiłoby doszczętnie gospodarkę. Na skutek tego, w 2012 r. dług publiczny zaczął zbliżać się do konstytucyjnego limitu 3/5 rocznego PKB. Koszt jego obsługi tylko w tym roku wyniósł 43 mld zł, przy wydatkach budżetowych na poziomie ok. 330 mld.

Dług publiczny to jednak tylko część przyszłych zobowiązań państwa. Uwzględnivszy dług potencjalny, odnoszący się do ewentualnych roszczeń reprivatyzacyjnych, oraz ukryty, czyli przyszłe zobowiązania emerytalne, całkowite zadłużenie wynosi ok. 230% rocznego PKB, a każde nienarodzone dziecko jest już statystycznie zadłużone na 125 tys. zł.⁷⁴ Przy nieelastycznym systemie wydatków (największe z nich gwarantuje Konstytucja), stawia to pod znakiem zapytania stabilność całego państwa w nieodległej przyszłości. Zadłużanie szkodzi gospodarce również doraźnie - m.in. poprzez ograniczanie dostępu do kredytu dla produktywnego sektora prywatnego kosztem bezproduktywnego sektora publicznego. Ponadto, gdy dług zbliża się do poziomu alarmowego, zniechęca on inwestorów, którzy oczekują większej premii za ryzyko.

Do rozwoju zadłużenia Polski przyczynia się również nasze członkostwo w UE. Strumień płynących środków unijnych jest nieistotny z punktu widzenia ogólnej sytuacji gospodarczej.⁷⁵ Jednak na permanentnie deficytowych rządach ciąży polityczna presja związana z ich wydawaniem, a inwestycje zazwyczaj mogą być pokryte ze środków unijnych tylko w części. Wymusza to

zaciąganie kolejnych długów.

Na tragicznej sytuacji finansowej państwa waży przede wszystkim jego system emerytalny. Politykę kolejnych rządów w tym aspekcie można podsumować dwoma słowami: chaotyczność i krótkowzroczność. Zamiast podjęcia na początku transformacji kroków zmierzające do spłacenia nagromadzonych w PRL zobowiązań i wygaszenia systemu, co byłoby możliwe dzięki wejściu na rynek pokolenia wyżu demograficznego z lat 80., postąpiono odwrotnie. Pierwsze rządy III RP wybrały najgorszą możliwą metodę łagodzenia skutków reform gospodarczych - rozdawały świadczenia. Obok hojnych zasiłków dla bezrobotnych, skrajnie zliberalizowano zasady przyznawania rent inwalidzkich, jak również świadczeń i zasiłków przedemerytalnych.⁷⁶ W 1992 r. na 100 pracujących przypadało 80 rencistów i emerytów.⁷⁷ W III RP kontynuowano też PRL-owską tradycję traktowania systemu ubezpieczeniowego jako źródła, mających łagodzić nastroje, przywilejów dla rozmaitych grup społecznych: rolników, górników czy pracowników służb mundurowych.

W 1998 r. podjęto próbę stworzenia systemu emerytur kapitałowych, który był szansą na likwidację przywilejów i przywrócenie długoterminowej równowagi systemu ubezpieczeń. Lecz już w 2011 r. składkę odprowadzaną do OFE ograniczono na rzecz ZUS, co było zapowiedzią całkowitej likwidacji „reformy”.

Deficyt FUS wykazuje tendencję rosnącą i nic nie wskazuje na to, by miało się to zmienić w ciągu najbliższych lat.⁷⁸ Obecne budżetowe dotacje do ZUS i KRUS wynoszą ok. 80 mld zł., a możliwości kredytowe państwa wyczerpują się. Zobowiązania te mogą więc okazać się dla III RP nie do udźwignięcia.

Lepiej zobaczyć całkowity rozmiar naszego *Lewiatana* pozwala jedna statystyka. Wskaźnik zatrudnienia wynosi ok. 60%.⁷⁹ W tym ponad 3,5 mln⁸⁰, czyli ok. 1/4, zatrudniona jest w sektorze publicznym. Na tę liczbę składa się ok. 400 tys. pracowników aparatu administracyjnego (przy czym roczny koszt utrzymania każdego z nich wynosi ok. 140 tys. zł⁸¹). Wynika z tego, że sektor prywatny w Polsce to, nie licząc szarej strefy, ok. 10,1 mln na ok. 13,7 mln pracujących ogółem⁸² - a więc ok. 44% osób w wieku produkcyjnym. Co

może stanowić metaforyczne przedstawienie stopnia, w jakim dokonała się w Polsce transformacja.

„Podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne”

W żadnej innej sferze transformacyjne przemiany nie przyjęły kierunku tak wyraźnie etatystycznego jak w rolnictwie. Powyższy artykuł Konstytucji, obejmujący szczególną ochroną tylko jedną, konkretną formę prowadzenia działalności rolniczej, dobitnie oddaje stosunek ustawodawcy do tej dziedziny.⁸³

W PRL produkcja rolna aż w 80% opierała się na rolnictwie indywidualnym⁸⁴. W początkach transformacji zlikwidowano PGR-y, podjęto liberalizujące reformy, które szybko jednak zostały odwrócone.⁸⁵ Ogromny wpływ na biurokratyzację rolnictwa ma UE. Za jej sprawą, obok „tradycyjnych” metod ingerencji, takich jak skupy interwencyjne czy reglamentacja nieruchomości, regulacje objęły także proces produkcji, a w końcu także rynek samych produktów. Szczególną rolę odgrywają preferencyjne kredyty, dotacje i dopłaty – tylko w 2012 r. w ramach dopłat bezpośrednich przekazano rolnikom ok. 14 mld złotych.⁸⁶ Ponadto, rolnicy są jedyną grupą zawodową zwolnioną z podatku dochodowego oraz ubezpieczeni są w KRUS, który finansowany jest ze składek jedynie w 7%, natomiast resztę pokrywają pozostali podatnicy.⁸⁷

System ten jest zbiorem „przywilejów monopolistycznych”, czyli środków stosowanych przez państwo w celu ochrony poszczególnych grup interesów. Chroniąc rolników przed konkurencją, sprzyja on ograniczaniu produkcji rolnej, a więc zawyżaniu cen, a także zaniżaniu standardów jakościowych, dlatego też polskie rolnictwo wciąż pozostaje jednym z najbardziej niewydajnych w UE.⁸⁸ Jednocześnie nie pozwala to na dostosowanie struktury produkcji do potrzeb konsumentów. Zważywszy na fakt, że w Polsce w latach 1996 – 2005 r. potroiła się liczba osób żyjących poniżej minimum egzystencji (z 4,3% do 12,3%), zaś w rankingach niedożywienia dzieci plasujemy się w Europie tylko za Bułgarią i Rumunią,⁸⁹ nie jest to wzór prowadzenia odpowiedzialnej polityki rolnej.

„Dzika prywatyzacja”

Prywatyzacja często zwana jest „wyprzedzą rodowych sreber”. Zapomina się jednak, że gospodarkę PRL cechowała hiperkonstrukcja – w 1989 r. jedynie 11,3% przedsiębiorstw w „przemysle uspołecznionym” stanowiły „małe” firmy, zatrudniające mniej niż 100 pracowników⁹⁰. Transformacja była konieczna, gdyż gospodarka ta zapadła się pod swoim ciężarem. Przeprowadzona prawidłowo prywatyzacja powinna stanowić jednocześnie źródło zasobów dla rozwijającej się gospodarki i tymczasowe źródło dochodów dla państwa. Niestety, afery i skandale korupcyjne, będące zmorą tego okresu, nigdzie nie były tak namacalne, jak właśnie w tej sferze i dlatego stała się ona symbolem porażki procesu transformacji. Dodatkowo, połowie lat 90. w ramach Programu Powszechnej Prywatyzacji, powołano do życia ok. 7000 synekur, co jeszcze bardziej zniechęciło Polaków do tego przedsięwzięcia.

Tempo prywatyzacji nie było „dzikie” – trwa ona po dziś dzień. Od 1990 r. do 2009 r. różnymi formami przekształceń objęto 5947 z 8453 przedsiębiorstw państwowych z początku transformacji.⁹¹ Przedsiębiorstw tych nie pozostawiano także samym sobie: otrzymywały pomoc publiczną i liczne umorzenia. Przykładem może być górnictwo – na początku transformacji dotacje pochłaniały dwucyfrowy procent budżetu państwa, a po reformach 2002 r. przeznaczono na nie ponad 20 mld zł.⁹²

Celem transformacji nie było utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania, a utworzenie silnego sektora prywatnego z liczną klasą średnią i to na tym polu dokonała się prawdziwa porażka. Prywatyzacja mogłaby być środkiem do jego osiągnięcia. Jednak z wymienionych już względów okazało się to niemożliwe.

Poza prywatyzacją sektora publicznego istnieje również problem roszczeń reprivatyzacyjnych odnoszących się do znacjonalizowanego mienia. Ministerstwo Skarbu Państwa szacowało ich wysokość na astronomiczną kwotę 3874 mld zł. Spłacony zostanie tylko niewielki jej ułamek, jednak i tak mowa o miliardach złotych odszkodowań rocznie.⁹³ Ponadto, polityczna bierność kolejnych rządów, ich niechęć do uporządkowania stosunków własnościowych a także jednoznaczne określenie stosunku III RP do okresu

komunizmu, ma konsekwencje w postaci roszczeń kierowanych względem polskiego państwa zza granicy - związanych przede wszystkim z tzw. „mieniem wypędzonych” oraz „mieniem pożydowskim”. Obok kosztów, które mogą za sobą nieść owe roszczenia, sam element niepewności jest czynnikiem mogącym zdestabilizować sytuację finansową państwa. Innym tego wyrazem było zaniechanie powszechnego uwłaszczenia i przekształcenia praw użytkowania wieczystego na prawa własności, co utrudnia rozwój rynku nieruchomości, pozostawiając jednocześnie obywateli w stanie permanentnego zawieszenia.

„To nie kryzys, to rezultat”

Na początku tej pracy pozwoliłem sobie na stwierdzenie, że transformacja ustrojowa w Polsce zatrzymała się w pół drogi od socjalizmu. Wyszedłem z założenia, że *„dla zajmujących się teorią przedsiębiorczości jest jasne, że pomiędzy interwencjonizmem i socjalizmem nie istnieje żadna różnica jakościowa”*⁹⁴. W tym kontekście, powyższy wywód stanowił zarówno uzasadnienie tej tezy, jak i wyjaśnienie przyczyn porażki, jaką poniosła transformacja na polu gospodarki.

Jej architekci mogą bronić się ogólnymi wskaźnikami makroekonomicznymi. W omawianym okresie ponad dwukrotnie wzrosła wielkość produkcji przemysłowej⁹⁵, nastąpił skok wydajności pracy oraz zwielokrotniony został PKB⁹⁶, pod którym to względem Polska poszła do przodu najbardziej ze wszystkich krajów byłego bloku sowieckiego⁹⁷. Dane te nie oddają jednak wiernie sytuacji, w jakiej znalazł się nasz kraj. O wiele lepiej opisuje ją fakt, że co roku ok. 600 tys. Polaków opuszcza go, szukając sobie miejsca w innych częściach świata⁹⁸. Również wiele innych statystyk świadczy o złej kondycji polskiej gospodarki, jak np. ta mówiąca, że jesteśmy niemal najmniej innowacyjnym krajem Europy.⁹⁹ Co nie może dziwić zważywszy na fakt, że na skutek chaosu, który tworzy w gospodarce państwo, ryzyko związane z inwestowaniem w nowe technologie zostało wywindowane, natomiast premia za jego podjęcie jest, ze względu na nakładane na przedsiębiorców ciężary, ekstremalnie niska. To właśnie w niechętnym, a momentami wręcz wrogim stosunku III RP do indywidualnej

przedsiębiorczości, z którym mieliśmy do czynienia prawie od początku jej istnienia, leży źródło współczesnych problemów.

Czy wina leży po stronie polityków roztaczających przed wyborcami wizję systemu, który, jak pisał wspomniany już Bastiat, „*polega na domaganiu się od państwa wszystkiego, nie dając nic w zamian*” i który jest „*chimeryczny, absurdalny, dziecinnie, sprzeczny i niebezpieczny*”?¹⁰⁰ Czy też może po stronie wyborców, nie przyjmujących do wiadomości prostej, wygłoszonej przez Milтона Friedmana prawdy, że „*nie ma darmowych obiadów*”? Ta kwestia pozostanie zapewne nierozstrzygnięta. Lecz jeżeli wśród Polaków nie nastąpi przewartościowanie poglądów na państwo i rolę, jakie ma ono spełniać, kolos na glinianych nogach, jakim jest III RP, zapadnie się pod własnym ciężarem, dzielając tym samym los swojej niesławnej poprzedniczki.

¹ Leszek Balcerowicz, *Państwo w przebudowie*, Znak, Kraków 1999, str. 10

² W. Balicki, „Wstęp” w *Gospodarcze problemy transformacji ustrojowej*, red. W. Balicki, Wyd. AE w Poznaniu, Poznań 1994, s.5

³ Ludwig von Mises, *Interwencjonizm*, www.mises.pl

⁴ Jesus Huerta de Soto, *Socjalizm, Rachunek Ekonomiczny i Funkcja Przedsiębiorcza*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011, str 52

⁵ *Ibid.*, str. 41

⁶ Leszek Balcerowicz, *800 dni*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, str. 36

⁷ *Ibid.*, str. 9

⁸ Henry Hazlitt, *Inflacja, wróg publiczny nr. 1*, Fijor Publishing, Warszawa 2007, str. 169 – 174

⁹ Leszek Balcerowicz, *800 dni*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, str. 36,37

¹⁰ Elżbieta Chojna – Duch, *Polskie Prawo Finansowe – Finanse Publiczne*, Lexis Nexis, Warszawa 2007, str. 158

¹¹ Stefan Kawalec, *20 lat przemian ustroju gospodarczego Polski*, red. Stanisław Owsiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Krakow 2010, str. 95

¹² Leszek Balcerowicz, *800 dni*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, str. 129

¹³ Leszek Balcerowicz, *800 dni*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, str. 71

¹⁴ *Ibid.*, str. 180

¹⁵ Stanisław Gomułka, *20 lat przemian ustroju gospodarczego Polski*, red. Stanisław Owsiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Krakow 2010, str. 90

¹⁶ Elżbieta Chojna – Duch, *Polskie Prawo Finansowe – Finanse Publiczne*, Lexis Nexis, Warszawa 2007, str. 159

¹⁷ Zbigniew Kamecki, *Zadłużenie wobec zagranicy, w Przebudowa systemu funkcjonowania gospodarki polskiej*, red. Tomasz Afeltowicz i Leon Olszewski; Wrocław 1989, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego; str. 115/116

¹⁸ Protokół kontroli FOZZ,

<http://www.raportnowaka.pl/doc/FOZZ%20protokol%20Falzmanna.pdf>

¹⁹ Wojciech Błasiak, wystąpienie sejmowe z dn. 5 II 1997

²⁰ Ludwig von Mises, *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011, str. 66

²¹ Elżbieta Chojna – Duch, *Polskie Prawo Finansowe – Finanse Publiczne*, Lexis Nexis,

Warszawa 2007, str.

²² *Prawo bankowe*, pod redakcją Eugenii Fojcik – Mastalskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, str. 24

²³ Philipp Bagus, *Tragedia euro*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011, str. 19

²⁴ *Ibid.* str. 25 - 27

²⁵ *Ibid.* str. 35 - 37

²⁶ Bożena Frączek, *Rozwój systemów bankowych w krajach kandydujących do UE*, w *Bankowość wobec procesów globalizacji*, red. Leszek Pawłowicz, Ryszard Wierzba, Gdańska Akademia Bankowa, Warszawa 2003

²⁷ Magdalena Twarowska, *Teoretyczne i aplikacyjne aspekty polskiej transformacji ustrojowej*, w *Problemy teorii i polityki ekonomicznej okresu transformacji*, red. Waław Jarmołowicz, Poznań 2001, wydawnictwo AE w Poznaniu, str. 81, 91

²⁸ Józef Karpiński, *Polityka monetarna NBP w latach 1998-1999*, w *Problemy teorii i polityki ekonomicznej okresu transformacji*, red. Waław Jarmołowicz, Poznań 2001, wydawnictwo AE w Poznaniu, str. 81 - 83

²⁹ Paweł Kozłowski, *Niewykorzystane możliwości*, w *Dwudziestolecie polskich przemian: Konserwatywna modernizacja*, red. Naukowa Paweł Kozłowski, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 2011

³⁰ Murray N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Fijor Publishing, Warszawa 2009, str. 140; Murray N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku, tom III*, Fijor Publishing, Warszawa 2008, str. 149, 310 – 323, Philipp Bagus, *Tragedia euro*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011, str. 125

³¹ Leszek Balcerowicz, *800 dni*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, str. 37, 45, 47

³² Leszek Balcerowicz, *Państwo w przebudowie*, Znak, Kraków 1999, str. 185

³³ Murray N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Fijor Publishin, Warszawa 2009, str. 139/140

³⁴ Robert Gwiazdowski, *Sprawiedliwość a efektywność opodatkowania*, Centrum im. Adama Smitha, Warszawa 2001, str. 20

³⁵ *Ibid.*, str. 11

³⁶ Stan na 2010 r. BAS

³⁷ Jacek Kulicki, *Zakres władztwa podatkowego w Polsce*, Biuro Analiz Sejmu, 16 VI 2010, str. 3-5

³⁸ Paweł Budrewicz, *Jakie podatki płacimy w Polsce?*, www.stopsocjalizmowi.pl

³⁹ NIK, Informacja o wynikach kontroli poboru podatku dochodowego od osób fizycznych, Warszawa 2010, str. 8

⁴⁰ Forum Obywatelskiego Rozwoju, *Ile osób zatrudnia państwo polskie?*, str. 5

⁴¹ Robert Gwiazdowski, *Korupcyjny charakter przepisów podatkowych*, w *Oblicza korupcji: Zjawisko, skutki i metody przeciwdziałania*, Red. Maciej Tymiński i Piotr Koryś, CEO, Warszawa 2006, str. 122 - 125

⁴² *Ibid.*, str. 124

⁴³ Władysław T. Kulesza, *Zagrożenie korupcyjne w procesie prawodawczym*, w *Klimaty korupcji*, Centrum im. Adama Smitha i Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2002, str. 94

⁴⁴ Marek J. Greniecki, *Efektywność gospodarcza a mechanizmy podatkowe*, w *Przebudowa systemu funkcjonowania gospodarki polskiej*, red. Tomasz Afeltowicz i Leon Olszewski; Wrocław 1989, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, str. 139/140

⁴⁵ Krzysztof Szczerski, *Porządki biurokratyczne*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004, str. 15

⁴⁶ Władysław T. Kulesza, *Zagrożenie korupcyjne w procesie prawodawczym*, w *Klimaty korupcji*, Centrum im. Adama Smitha i Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2002, str. 83

⁴⁷ *Ibid.*, str. 92

⁴⁸ Ryszard Sowiński, *Ocena wolności gospodarczej w Polsce w rankingu Heritage Foundation*, Instytut Sobieskiego, str. 6

⁴⁹ Andrzej Łepkowski, *Wybrane przepisy korupcjogenne w procedurze cywilnej i administracyjnej*, w *Klimaty korupcji*, Centrum im. Adama Smitha i Wydawnictwo

Naukowe Semper, Warszawa 2002, str. 94

⁵⁰ Fundacja Republikańska, *Zawody regulowane – aktualny stan prawny i propozycje zmian*, wrzesień 2011, str. 13

⁵¹ *Prawo pracy*, red. Zdzisław Niedbała, Lexis Nexis, Warszawa 2012, str. 20 - 29

⁵² Teresa Matusiak, *Lobbying Piąta władza UE*, Analiza UniaEuropejska.org, nr 8 [9] / 2011

⁵³ Jesús Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2009, str. 14 - 18

⁵⁴ Henry Hazlitt, *Inflacja*, Fijor Publishing, Warszawa 2007, str. 49

⁵⁵ Leszek Balcerowicz, *800 dni*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, str. 93

⁵⁶ Łukasz Wilkowicz, *Trudny powrót złotego do blasku*, Rzeczpospolita, 14 I 2013

⁵⁷ Henry Hazlitt, *Inflacja*, Fijor Publishing, Warszawa 2007, str. 94, 144 – 152; *Ekonomia w jednej lekcji*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2012, str. 159 - 161

⁵⁸ Jan Mujżel, *Czynniki gospodarczego wzrostu i polityki pro wzrostowe*, w *Problemy wzrostu gospodarczego w warunkach transformacji ustrojowej w Polsce*; pod red.

⁵⁹ Jana Mujżela, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 2003, str. 44/45 ⁵⁹ *Ibid.*, str. 44 - 46

⁶⁰ Maciej Miszewski, *Transformacja gospodarcza Polski*, Wyższa Szkoła Ekonomii i Administracji w Bytomiu, Bytom 2001, str. 47

⁶¹ Kazimierz Łaski, *Mity ekonomiczne a rzeczywistość gospodarcza*, w *Dwudziestolecie polskich przemian: Konserwatywna modernizacja*, red. Paweł Kozłowski, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 2011, str. 141/142

⁶² GUS, *Praca nierejestrowana w Polsce w 2010 r.* str. 15

⁶³ Joanna Ćwiek, *Co trzecia firma w szarej strefie*, www.rp.pl

⁶⁴ Murray N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Fijor Publishing, Warszawa 2009, str. 42

⁶⁵ Wojciech Padowicz, *Rynek pracy w Polsce w okresie transformacji. Główne problemy i tendencje*, w *Rynek Pracy, studia BAS*, str. 14

⁶⁶ Kazimierz Łaski, *Mity ekonomiczne a rzeczywistość gospodarcza*, w *Dwudziestolecie polskich przemian: Konserwatywna modernizacja*, red. Paweł Kozłowski, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 2011, str. 137

⁶⁷ Edyta Małecka Ziemińska, *Finanse publiczne państw OECD w dobie kryzysu*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Zeszyty naukowe nr 10, Kraków 2011, str. 68

⁶⁸ Jerzy Bański, *Analiza: Polskie rolnictwo na tle rolnictwa Unii Europejskiej – Ocena dystansu*, PAN

⁶⁹ Murray N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku, t..III*, Fijor Publishing, Warszawa 2008, str. 344

⁷⁰ F.A. Hayek, *Droga do zniewolenia*, Arcana, Kraków 2009, str.

⁷¹ Konrad Majszyk, *Plaga upadłości wśród wykonawców autostrad to wina GDDKiA*, www.forsal.pl

⁷² *ibid.* str. 159, 160

⁷³ Biuletyn Polsko-Amerykańskiej Fundacji Edukacji i Rozwoju Ekonomicznego Nr 14 / zima 2011

⁷⁴ *Zadłużenie Polski*, Studia BAS nr 4 (28) 2011, red. Grzegorz Gołębiwski i Zofia Szpringer, str. 45

⁷⁵ Robert Gwiazdowski, *To nie Unia jest podstawą rozwoju Polski*, www.rp.pl

⁷⁶ *Ibid.*, str. 14, 25; *Rynek pracy*, analiza BAS, nr 3 / 2007, str. 14, 25, Maciej Bukowski, Paweł Kowal, Piotr Lewandowski, Julian Zawistowski, *Struktura i poziom wydatków i dochodów sektora finansów publicznych a sytuacja na rynku pracy: doświadczenia międzynarodowe i wnioski dla Polski*, NBP, 2005, str. 236

⁷⁷ Leszek Balcerowicz, *800 dni*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1992, str. 192

⁷⁸ *Prognoza wpływów i wydatków Funduszu Ubezpieczeń Społecznych 2015 - 2019*, ZUS, Warszawa maj 2013; *Prognoza wpływów i wydatków funduszu emerytalnego do 2060 roku*, ZUS, marzec 2010

⁷⁹ Eurostat, *Labour market and labour force statistics 2012*

⁸⁰ *Ile osób zatrudnia państwo polskie*, Forum Obywatelskiego Rozwoju, analiza nr 14/2012

-
- ⁸¹ *Zatrudnienie w administracji rządowej, dynamika i koszty*, Fundacja Republikańska, Wrzesień 2012
- ⁸² Jerzy Osiatyński, *Kilka uwag o zakresie państwa w gospodarce w 1989 r. i dwadzieścia lat później*, w *20 lat przemian ustroju gospodarczego Polski*, red. Stanisław Owsiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2010 str. 55
- ⁸³ *Prawo rolne*, red. Paweł Czechowski, Lexis Nexis, Warszawa 2013, str. 26
- ⁸⁴ Jan Mujżel, *Wzrost gospodarczy, aktualny stan wiedzy*, w *Problemy wzrostu gospodarczego w warunkach transformacji ustrojowej w Polsce*; pod red. Jana Mujżela, instytut nauk ekonomicznych PAN, Warszawa 2003, str. 53
- ⁸⁵ Paweł Kozłowski, *Niewykorzystane możliwości*, w *Dwudziestolecie polskich przemian: Konserwatywna modernizacja*, red. naukowa Paweł Kozłowski, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 2011, str. 58; *Prawo rolne*, red. Paweł Czechowski, Lexis Nexis, Warszawa 2013, str. 39
- ⁸⁶ <http://funduszeue.info/blog/2012/12/02/arimr-rozpoczyna-wyplate-platnosci-bezposrednich-i-platnosci-rolnosrodowiskowych-za-2012-r/>
- ⁸⁷ *Zadłużenie Polski*, Studia BAS nr 4 (28) 2011, red. Grzegorz Gołębiowski i Zofia Szpringer, str. 39
- ⁸⁸ *Witold Gadomski*, Polskie rolnictwo niewydajne, lecz dochodowe, www.obserwatorfinansowy.pl
- ⁸⁹ Polska Akcja Humanitarna, http://www.pah.org.pl/o-pah/186/ubostwo_i_glod_w_polsce
- ⁹⁰ Jerzy Czupiał, *Melania Trevino*; Rola małych przedsiębiorstw w procesach innowacyjnych, w *Przebudowa systemu funkcjonowania gospodarki polskiej*, red. Tomasz Afeltowicz i Leon Olszewski; Wrocław 1989, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego; str. 200
- ⁹¹ *Dynamika przekształceń własnościowych nr 68*, Ministerstwo Skarbu Państwa, Warszawa 2009
- ⁹² Tadeusz Syryjczyk, *referat w 20 lat przemian ustroju gospodarczego Polski*, red. Stanisław Owsiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2010
- ⁹³ Andrzej Prusek, *Prywatyzacja polskiej gospodarki*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków 2005, str. 23
- ⁹⁴ Jesus Huerta de Soto, *Socjalizm, Rachunek Ekonomiczny i Funkcja Przedsiębiorcza*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2011, str. 105
- ⁹⁵ Tadeusz Kowalik, *Urynkowanie bez modernizacji w Dwudziestolecie polskich przemian: Konserwatywna modernizacja*, red. naukowa Paweł Kozłowski, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 2011, str. 28
- ⁹⁶ Andrzej Karpiński, *Gospodarka w dwudziestoleciu 1989 – 2009. Próba oceny*, w *Dwudziestolecie polskich przemian: Konserwatywna modernizacja*, red. Paweł Kozłowski, Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 2011, str. 106
- ⁹⁷ Leszek Balcerowicz, Grzegorz Kobosko, *Bohaterowie polskiej transformacji*, W.A.B., Warszawa 2009, str. 14
- ⁹⁸ Bożena Kłós, *Zagraniczne migracje zarobkowe w Rynek pracy*, studia BAS, str. 190
- ⁹⁹ *Go global! Raport o Innowacyjności Polskiej Gospodarki*, Uczelnia Vistula, 2011
- ¹⁰⁰ Fryderyk Bastiat, *Państwo w Odkrywając wolność*, red. Leszek Balcerowicz, Zys i s-ka, Warszawa 2012, str. 360